Nr. 122. Kraków, Sroda 31 Maja 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

***Kraków,** 30 maja.*

Musimy jeszcze raz wrócić do sprawy, której dotknęliśmy się wprawdzie wczoraj, ale jej nie wyczerpali, tj. do mowy tronowej, wygłoszonej przez cesarza na przemówienia prezydentów obu delegacyj.

Tą sprawą jest stosunek Austro-Węgier do mocarstw zagranicznych W rodzaju i stopniu tego stosunku — jakeśmy to wczoraj zaznaczyli, mowa tronowa nie czyni żadnej różnicy między mocarstwami sprzymierzonemi, związanemi węzłem serdecznej przyjaźni i wspólnością interesów, a innemi, które dawniej nazywano bądź przyjaznemi, bądź życzliwemi, bez wzmianki o serdeczności, o „kamractwie“ broni, o wspólności dążeń i interesów.

W tegorocznem przemówieniu nie ma tego odróżniania — jak sądzimy — nie dlatego, iżby potrójne przymierze uległo nadwątleniu, lecz dlatego przedewszystkiem, że stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą uległy widocznie zmianie bardzo ważnej.

Była chwila, kiedy zanosiło się na pogorszenie i zaostrzenie wzajemnych stosunków, mianowicie wtedy, kiedy chory Giers musiał szukać pokrzepienia starych sił nadwątlonych, daleko poza granicami Rosyi na czas nieoznaczony, — a na wszelki wypadek dłuższy. Wówczas zastępca jego zaczął odzywać się tonem więcej szorstkim i wyzywającym w sprawach wschodnich, przez to budzić niepokój i obawę nowych zawikłań wschodnich, które według wszelkiego prawdopodobieństwa mogły się rozegrać znacznie bliżej.

Jednak na szczęście nie przyszło do tego; groźne i wyzywające noty złagodniały, a nawet ustały, chociaż zewnętrznego powodu do odzywania się nie brakło. Widocznie w Rosyi zaszło coś, co wywarło wpływ łagodzący na dawniejsze usposobienie zbyt samorzutne i wyzywające.

Wyrazem tej zmiany była wizyta carewicza następcy tronu przeszłego roku w jesieni i serdeczne podejmowanie go na dworze wiedeńskim, później niezwykle uprzejma grzeczność cesarza, wyrażona odwiedzeniem przejeżdżającego przez Wiedeń Giersa z powrotem do Petersburga.

Oba wypadki nie były — jak sądzimy — początkową przyczyną zmiany stosunku Austro-Węgier do Rosyi, lecz przeciwnie były objawem skutku, który wynikł ze zmian wcześniejszych na dworze rosyjskim.

Życzliwe przyjęcie tych pierwszych zmian na lepsze nie omieszkało sprawić dobrego wrażenia na dworze rosyjskim. Odgłos tego skutku odbił się w pogłoskach to o zamierzonym zjeździe cara z cesarzem, to o ponownem przybyciu carewicza do Austro-Węgier na wielkie manewry. Krótko mówiąc, stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą zmieniły się widocznie tak, iż nietylko przestały być naprężonemi, ale stały się przyjaznemi.

Że przestały być naprężonemi i groźnemi, to jest dość wyraźnem i tego zaprzeczyć nie można, — ale czy się stały rzecywiście przyjaznemi, to rzecz wielce wątpliwa. Usposobienie dzienników przez rząd inspirowanych, dalej sposób przemawiania Towarzystwa „słowiańskiej dobroczynności“, a wreszcie obecny zastój w spiskach i zamachach, szczególnie w Bułgaryi, mogłyby służyć za podstawę do twierdzenia, że w postępowaniu dyplomacyi rosyjskiej zaszła zmiana tak wielka, iż nie można było nie uznać jej i nieuwzględnić w Austro Węgrzech; jednak czy ta zmiana jest szczerą i czy potrwa długo, to rzecz wielce wątpliwa.

Zmianie tej nie można dowierzać. Spodziewamy się nawet, że delegacye w tej mierze nie będą zbyt łatwowierne i temu niedowierzaniu dadzą wyraz odpowiedni, zwłaszcza, że rząd wspólny domagając się zezwolenia na dalsze wydatki na cele woiskowe wyraził wymownie, że w utrwalenie pokoju na dalszą przyszłość nie wierzy, chociaż liczy na to, że na razie spokój jest zapewniony, skoro zamierzoną dalszą organizacyę i powiększenie sił zbrojnych, oraz potrzebę dalszych wydatków rozłożył na okres lat kilku.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Poznań,** 28 maja.*

(Z pola walki wyborczej w dzielnicach polskich.)

(φ.) Agitacya wyborcza jest u nas obecnie w pełnym biegu. W dniu dzisiejszym odbywa się w różnych stronach Księstwa i Prus Zachodnich aż 19 zebrań przedwyborczych polskich. Wszystkie zebrania przedwyborcze odbywają się z należytą godnością i swobodą zdania. Jedynie w stolicy Wielkopolski zaszły ubolewania godne burdy, jedynie w Poznaniu literalnie zakrzyczano i zahałasowano aż dwa zebrania przedwyborcze skutkiem czego komitet poparty przez opinią wyznawców ładu i porządku zrezygnował z urządzenia trzeciego zebrania i w myśl regulaminu wyborczego sam zamianował w Poznaniu kandydatury 1) p. Stefana Cegielskiego, 2) ks dra Jażdżewskiego i p Leona Czarlińskiego. Wobec teroryzmu, jakiego się dopuścił i jaki publicznie zalecał zastosować redaktor *Orędownika*, nie było dla komitetu żadnej innej drogi wyjścia, gdyż nie ulega wątpliwości, że masy uwodzone nieuczciwie przez p. dra Szymańskiego, byłyby i trzecie zebranie przedwyborcze rozbiły. Wprawdzie zapowiada *Orędownik* na dzień wyborów secesyą, nie wie jednak obecnie sam, pod jakiem ją wykona hasłem. Wszyscy zaproponowani przez niego kontrkandydaci p. Cegielskiego wyparli się wszelkiego wspólnictwa z anarchiczną robotą *Orędownika* i kandydatur z rąk jego nie przyjęli.

Buntownicze hasło orędownikowe poniosło także na zebraniu przedwyborczem obu powiatów poznańskich, które razem z miastem Poznaniem jeden stanowią okręg wyborczy i jednego wybierają posła do parlamentu, zupełną klęskę, gdyż zaledwie 9 rąk podniosło się przeciw kandydaturze p. Cegielskiego, a gdy oficyalna lista kandydatów przyjętą została, jeden z oponentów z warstw rzemieślniczych oświadczył, że wobec takiego rezultatu, jako Polak poddaje się pod wotum większości i głosować będzie na kandydata, którego ostatecznie zbierający się pojutrze ogólny zjazd delegatów Księstwa wspólnie z komitetem prowincyonalnym poleci.

Chociaż więc secesya w Poznaniu jest możliwą, to obliczają ją najwięcej na 1500 głosów i należy się spodziewać, że ona nie przechyli zwycięstwa na stronę Niemców.

Jest to już u nas prawdziwem nieszczęściem, że czego się chwyci ten rzekomy obrońca warstw średnich, to chwyci się tego z najfałszywszej strony i zaszkodzi sprawie, której sam broni. Tym razem nawet nie on bronił naszego społeczeństwa przed nałożeniem na nie nowych ciężarów, gdyż był za projektem wojskowym, z egoistycznych tylko pobudek rzucił się na Koło polskie, że nie tak motywowało swoje głosowanie, jakby to był uczynił p. dr. Szymański w Berlinie i ztąd jego szalona opozycya i polityka rozboju, która odbija się już w Poznaniu na samym autorze bardzo dotkliwie, gdyż cała inteligencya poznańska ostentacyjnie się od niego usuwa i w miejscach politycznych go ignoruje.

Właśnie pośród tej inteligencyi poznańskiej było wielu przeciwników ostatniego postępowania Koła polskiego, ale ta inteligencya skutkiem niesłychanego teroryzmu krzykaczy Orędownikowych nie mogła wcale przyjść do słowa i dlatego obecnie w tych kołach zastanawiają się obecnie, jak przeciw takiej szalonej robocie miejscowego warcholstwa najlepiej się zabezpieczyć.

Smutne zajścia poznańskie oddziałały na całą prowincyę w kierunku najmniej dla nas pożądanym.

Robota krzykaczy poznańskich zupełnie sparaliżowała na prowincyi wszelką stanowczą opozycyę przeciw polityce Koła polskiego z dni ostatnich, gdyż wszędzie z wyjątkiem Bydgoszczy wyborcy pod wrażeniem skandali poznańskich zatwierdzili ponownie wybór najwybitniejszych posłów kierunku t. zw. ugodowego. Oto jest najsmutniejszy owoc *Orędownikowej* metody politycznej i za ten skutek obóz patryotyczny czyni wyłącznie odpowiedzialnym autora tego ruchu, który w zaślepieniu swem i dziś jeszcze nie spostrzegł się, że on swoją robotą najbardziej zwalczanej przez siebie partyi dworskiej dopomógł. Tylko gdzieniegdzie powzięli wyborcy na prowincyi rezolucyę podobną do rezolucyi komitetu poznańskiego, żądającej, ażeby posłowie nasi bronili nas w przyszłości od nakładania na społeczeństwo dalszych ciężarów. Proklamacyą anarchii i wynoszenia jej do godności programu politycznego nic pozytywnego osiągnąć nie można, zyskać można najwyżej sławę Herostrata. A przedewszystkiem w naszych stanowiskach rozbijanie naszej solidarności narodowej jest rzeczą niesłychanie niebezpieczną, jeżeli zważymy, że Niemcy czychają tylko na rozbicie naszej solidarności. Niemcy w dzielnicach polskich wszędzie prawie walczą i w teraźniejszej walce wyborczej przeciw nam pod jednem hasłem: „przeciw Polakom i socyalistom,“ łączą się u nich najróżniejsze obozy i odcienia polityczne, by uniemożliwić zwycięstwo kandydatów polskich, nawet członkowie owego związku agrarnego, po którym sobie różni nasi agraryusze tyle w wyborach obiecywali, zdecydowali się głosować choćby na antiagraryuszów, byle nie pozwolić zwyciężyć Polakom. Stąd dla nas nauka, że nasze spory wewnętrzne załatwić winniśmy między sobą, a do urny wyborczej iść sfornie i zgodnie i nie robić żadnych secesyj.

Ośmieleni burzycielską robotą *Orędownikowego* Kleona socyaliści poznańscy, dyrygowani z Berlina, liczą w zbliżających się wyborach na wielkie powodzenie. Zamianowali już oni na wszystkie okręgi wyborcze własnych kandydatów i starają się dotrzeć mianowicie między polski lud wiejski. Na ostatnim rozbitym wiecu poznańskim hałasowali razem z krzykaczami p. Szymańskiego, a dzisiaj popołudniu urządzają własne wielkie zebranie przedwyborcze. Przed 3 laty zdobyli w mieście Poznaniu 400 głosów, czy teraz będą mieli więcej, dzień 15 czerwca pokaże. W każdym razie warcholska robota p. dra Szymańskiego była dla ich celów bardzo pomocną.

W Prusach Zachodnich stronnictwo centrum postąpiło sobie w niektórych okręgach nielojalnie wobec Polaków, stawiając w nich własnych kandydatów, choć nie mają tam najmniejszych widoków zwycięstwa.

Na Warmii natomiast Polacy tym razem będą głosowali na kandydatów centrum, którzy na odnośnych zebraniach wyborczych zobowiązali się uroczyście w języku polskim bronić uprawnionych interesów ludności polskiej, w szczególności zaś języka polskiego w dziedzinie szkolnej.

W Gdańsku i w powiecie gdańskim Polacy własnych postawili kandydatów, aby się policzyć.

Z Rosyi.

(Misya w. ks. Włodzimierza. — „Graždanin“ o Ignatiewskiem Towarzystwie. — Uroczystości w Moskwie.)

Podług francuskich klerykalnych dzienników, poufna misya w. ks. Włodzimierza do Leona XIII udała się jak najzupełniej. „Od 1845 r., kiedy cesarz Mikołaj odwiedził papieża Grzegorza XVI, nigdy stosunki między Rosyą a stolicą apostolską nie odznaczały się taką serdecznością.“ W. ks. Włodzimierz, zaanonsowany, jak się należy, przez p. Izwolskiego, miał oświadczyć papieżowi: 1) Że rząd rosyjski zgadza się na propozycyę Leona XIII, co do zamianowania w Rzymie agenta duchownego (p. nr. 95 *Now. Reformy);* 2) że car dziękuje najserdeczniej za znane dzieło kardynała Vanutellego, w którem stwierdza się wysokie stanowisko i poszanowanie katolickiego duchowieństwa w Rosyi, i odpiera się zwycięsko oszczerstwa rzucone na arcycnotliwego i arcynabożnego cara przez Polaków.

Oświadczenia w. księcia zostały przyjęte jak najserdeczniej przez Ojca świętego, tem bardziej, że oczarowała go szczerość Włodzimierza, a osobliwie gracya jego żony, Maryi Pawłownej, (z domu Reuss-Schleiz), która się najściślej zastosowała do etykiety dworu papieskiego. Leon XIII miał odpowiedzieć, że z duszy żałuje, iż nie może się zobaczyć z samym Aleksandrem III, ale że się poddaje bez szemrania politycznej konieczności. „Spodziewam się jednak, że inni wielcy książęta mię odwiedzą i zawsze będę rad każdemu członkowi prześwietnego i chrześcijańskiego domu Romanowych, wznosząc modły do Boga za pomyślność i sławę cesarza Aleksandra, tudzież wielkiego i nabożnego narodu *russkiego.*“

Pomimo znanej tendencyjności tych wiadomości, pochodzących z każdego francuskiego źródła, trzeba przyznać, że powyższe sprawozdanie ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Do wzmianki o uroczystości dwudziestejpiątej rocznicy słowiańskiego Tow. Dobroczynności możemy dodać kilka szczegółów, które nie mogły być umieszczone w dziennikach petersburskich, a dochodzą nas za pośrednictwem gazet niemieckich. „Przyłączam się serdecznie, pisze np. niepoprawny i katolicki Strossmajer, do uroczystości szanownego Towarzystwa i dodaję, że wiek mój sędziwy i podupadłe zdrowie nie pozwalały mi odbyć takiej dalekiej podróży. Jednakowoż całą myślą, całą duszą i całem sercem lecę do was w nadziei, że Bóg pobłogosławi wasze szlachetne Towarzystwo.“ Pan Vaszaty zaś zatelegrafował: „W takim uroczystym dniu proszę przyjąć odemnie, w imię dalekich Czech, które prowadzą trudną narodową walkę, najserdeczniejsze pozdrowienie; tylko potężna słowiańska Rosya zachęca nas do działalności przeciw wrogom. Niech żyje braterska Rosya i słowiańskie Towarzystwo! *Na zdar!*“

W odpowiedzi na te *słowiańskie* czułości, *Graždanin*, podobno ulubiona gazeta cara Aleksandra, znęca się bardzo jadowicie, ale nie bardzo dowcipnie nad uroczystością Słow. Towarzystwa Dobroczynności:

„P. Komarów, pisze kn. Meszczerski, nie ostrzygł się. P. Aristów nie sprawił sobie nowego fraku. Prezes hr. Ignatiew, zamiast prawdziwego słowa, miał arcydługą i arcyartystyczną mowę, w której dowiódł, jak dwa razy dwa cztery, że słowiańskie sympatye nie tylko nie skonały i nie zgasły, ale podniosły się w temperaturze o całe półtrzecia stopnia! — Była deputacya od Słowaków!!! Od Samojedów deputacyi nie było, ale obecni przedstawiciele prasy grali samojedzką rolę! — Głównym wypadkiem dnia tego było otrzymanie przez generała serbskiej armii Wissariona Komarowa — ze *Świeta* orderu Daniły Czarnogórskiego 2-giej rangi (gwiazdy), a przez p. Aristowa wstęgi serbskiego Takowa!... Obiegają stałe pogłoski, że p. Aristow za otrzymaną wstęgę chce sobie obstalować frak!“ Najcharakterystyczniejszem atoli jest to, że nawet słowiańskie *Now. Wremia* przyznaje kn. Meszczerskiemu słuszność za to mianowicie, że rozgniewany Ignatiew pominął zupełnie *Graždanina* przy zaproszeniach na uroczystość, mszcząc się za dawne docinki.

Dzienniki rosyjskie przepełnione opisaniem uroczystości w Moskwie, z powodu odsłonięcia pomnika „cara męczennika“ przez jego syna, Aleksandra III. Wszędzie czytamy o „sercu Rosyi“, o „*matuszce* Moskwie“, o „świętych pagórkach Kremlu“ i o niesłychanym zachwycie pierwszej *(pierwoprestolnej)* stolicy. Po dwóch latach głodu, tyfusu, cholery, deficytów, buntów i zamachów, rząd carski musiał przecie coś zrobić dla odegrzania moskiewskiego patryotyzmu, a w tej Moskwie, która kamionuje zesłańców politycznych i kijami tłucze studentów, żadnego zawodu być nie mogło, nawet po ostatniej katastrofie z Aleksiejewem. „Potężne *russkie* ura“ grzmiało od „krasnych wrót,“ aż daleko po za Moskwą-rzeką, osobliwie w nadziei należytego ugoszczenia, a patryotyczne kupiectwo pewne, że ceną tych okrzyków kupi sobie nowe protekcyjne taryfy, a może nawet ostateczne zgnębienie znienawidzonej Łodzi. Nad całym tym entuzyazmem górowała drewniana postać Pobiedonoscewa i wierny moskiewski ludek zapomniał na chwilę o głodzie, o biedzie, o cholerze i o innych „carskich“ dolegliwościach.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 30 maja.*

Odtrącenie Młodoczechów od wszelkich komisyj w delegacyi wspólnej jest ciągle przedmiotem rozpraw w dziennikach. Odezwała się w tej sprawie także wczorajsza półurzędowa *Montags-Revue* twierdząc, że wyjaśnienia del. Plenera były szczere i trafne. Dalej przyznał ten dziennik otwarcie, że rząd wiedział o zamiarze odtrącenia Młodoczechów, że go pochwalał. Tenże dziennik zapewnia dalej, że narady ministrów nad sprawami czeskiemi jeszcze się nie zakończyły, a nawet, że jeszcze nie roztrzygnięto pytania: czy rozpocząć kroki sądowo-karne przeciw posłom młodoczeskim za ich zachowanie się na ostatniem posiedzeniu sejmu czeskiego, chodzi bowiem o to, aby posłów młodoczeskich przekonać, iż ustawy na to istnieją, aby były wykonywane i że wszelkie wykroczenia muszą być ukarane. Postępowanie Młodoczechów, sprzeczne z zasadniczemi podstawami parlamentarnemi, musi uledz krytyce i korekturze po za parlamentem. I taka korektura ich nie minie, aby dać przykład odstraszający na przyszłość i przez to u-

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

27 (Ciąg dalszy.)

Trochę rozmarzona, z twarzą trochę smutnie na śliczną łapkę opuszczoną, Idalka wyraziła zdanie, że jednak nie ma na świecie nic takiego, jak miłość dwojga ludzi, pociąganych ku sobie siłą namiętności jak śmierć niezłomnej, jak wulkan płomiennej i nie wiem już, co tam więcej w tym rodzaju; że taka tylko miłość, która z dwojga ludzi robi dwie strzały, razem lecące w górę, dwie gwiazdy, razem świecące w zmrokach, może zapełnić życie i uszczęśliwić szczególniej, szczególniej kobietę, bo mężczyzna, to co innego, ale dla kobiety taka miłość...

— Przepraszam cię, Idalko, — przerwałem — kiedy idzie o szczęście, nie trzeba robić różnicy pomiędzy ludźmi. Miłość jak śmierć niezłomna i jak wulkan płomienna, jest na tym biednym świecie, zarówno dla mężczyzn jak dla kobiet, jedynem szczęściem, wolnem od przymieszki ślamazarności i oszustwa. Wszystko na świecie jest mniej więcej nudnem i wszystko nas, mniej więcej, okłamuje i zawodzi... oprócz tylko takiej miłości.

— To zależy... — z nad próżnych filiżanek, które tylko co z rąk Idalki i moich przyjęła, ozwała się panna Zdrojowska.

— Od czego? — zapytałem.

— Od tego, kuzynie, kto kogo kocha.

Stałem się cały jedną parą uszu.

— Domyślam się, kuzynko, że masz na myśli godność przedmiotu miłości...

— Nie tyle jeszcze, kuzynie, godność jednego przedmiotu, ile zgodność obu przedmiotów.

— Co znaczy, jeżeli dobrze zrozumiałem, że przedmioty mają być podobnemi do siebie, jak dwie krople wody. To jest niemożliwe...

— To jest niemożliwe — powtórzyła, — ale być dwiema strzałami, razem lecącemi w górę, jak mówiła Idalka, i zarazem znajdować się o sto mil od siebie, jest także niemożliwością.

— Miłość prawdziwa — odpowiedziałem — ma ten przymiot cudotwórczy, że zasłania widok rozdzielających przestrzeni, czarne robi białem, białe czarnem i na samą zbrodnię nawet zarzuca osłony tak różowe, że z za nich przybiera ona pozory bohaterstwa...

— Nigdy! — z błyskiem oczu zaprzeczyła panna Zdrojowska.

— Zdzisław ma słuszność! — zawołała Idalka — miłość usprawiedliwia, uniewinnia i nawet uświęca wszystko! Nie ma takiego błędu, takiej nawet zbrodni, którejby kobieta nie przebaczyła mężczyźnie, którego kocha.

— A stokroć więcej — ozwałem się — którejby mężczyzna nie przebaczył kobiecie, którą kocha..

— Kiedy się już kocha... — z namysłem zaczęła panna Zdrojowska — tak... zdaje mi się, że wtedy przebacza się wszystko i...

— Kocha się w dalszym ciągu -- rzuciłem.

— Tak; ale można pokochać, albo nie pokochać...

— To jest, w razie stu mil rozdzielających, oprzeć się uczuciu?

— Tak; ażeby się nie znaleźć w niezgodzie....

Zawahała się.

— Z czem?

— Ze wszystkiem innem....

— Ależ w tem właśnie cały urok i cała moc miłości, że jak wiatr świecę, gasi w nas ona i pamięć i uczucie wszystkiego, co nie jest nią...

— W takim razie — uśmiechnęła się — jest to trucicielka i powinna ulegać karze śmierci.

— Skoro jednak istnieje i niekiedy z potęgą wielką, musi mieć prawo i przyczyny bytu....

— Ma je zapewne — zaczęła i zarumieniła się — ale...

Urwała i pochyliła twarz zarumienioną nad niedopitą jeszcze i do połowy filiżanką.

— Ale....

Namyślała się co, czy jak powiedzieć, aż dokończyła:

— Ale jest w złym gatunku....

A, brawo! było to śmiałe! było to nawet jak na młodą pannę, bardzo śmiałe.

Ale Idalka z oburzeniem zawołała:

— Więc, według twego zdania, Sewerko, ażeby miłość była w dobrym gatunku, trzeba kochać świętego?...

— Nie; świętych nie ma. Jest ona tylko złą, jeżeli się kocha bez uwielbienia, a co najmniej bez szacunku, i jeżeli ci, którzy się kochają — dokończyła z uśmiechem, pod którym, niewiadomo dla czego, usta jej trochę drżały — jeżeli ci, którzy się kochają, nie mogą być jak dwie strzały, o których mówiłaś, Idalko.

— Razem lecące w górę — uzupełniłem — a także jak dwie gwiazdy, razem świecące w zmroku....

— Tak — z przejęciem się potwierdziła, a ja, tonem wydawanej lekcyi, mówiłem dalej:

— Serce... rzeczownik pospolity, rodzaju nijakiego, liczby pojedyńczej, w przypadku pierwszym; zimne... przymiotnik tegoż rodzaju, tejże liczby i tegoż przypadku, ale dla rzeczownika, któremu towarzyszy, niewłaściwy.... Rozbiór gramatyczny, dla uczących się języka bardzo pożyteczny, ale w kwestyach uczuć o nieistnieniu ich świadczący...

— Ale gdzież tam, Zdzisiu! — zaśmiała się Idalka – wiesz sam, że tak nie jest i że w tych kwestyach często głowa mówi swoje, a serce swoje... głowa rozbiera, a serce kocha!

— I to prawda — zgodziłem się, a przyjmując z rąk panny Zdrojowskiej trzecią już filiżankę herbaty, zauważyłem, że wywiezione z teatru rumieńce zupełnie znikły z jej twarzy i że była w tej chwili bledszą nawet niż zwykle.

W atmosferze rozbudzającej i podniecającej uczucia, mieniła się jak barwa w słonecznem świetle, a hełmem i pancerzem osłaniała się przed miłością — w „złym gatunku!“ Jeszcze chwilę gawędziliśmy, ale już tylko z Idalką, bo panna Zdrojowska milczała, z coraz większym wyrazem znużenia w postawie i na twarzy. Przez zegar, pierwszą po północy godzinę wybijający, do porządku przywołany, wstałem i gdy wzrokiem szukałem kapelusza, Idalka, zaszczebiotawszy coś o Arturku i dyspozycyi jutrzejszego obiadu, z sali wybiegła. Z kapeluszem w ręku zbliżyłem się do wysmukłej postaci w czarnej sukni, światłem lampy oblanej i w skamieniałej jakby postawie siedzącej nad tacą z pustemi filiżankami, z twarzą na dłoń spuszczoną. Zdawało się, że nic dokoła siebie nie widzi i nie słyszy. Wziąłem drugą jej, leżącą na sukni rękę i z namiętnością, której powściągnąć nie mogłem i nie chciałem usta do niej przyłożyłem.

Podniosła twarz, oczy nasze spotkały się i przez chwilę w sobie utonęły. Sala była od końca do końca jasną i pustą, w głębokiej ciszy jej było tylko nas dwoje.

— Kuzynko — szepnąłem — daj mi jedną z tych róż, które zwiędły w twych włosach....

Powolnym, sennym jakby ruchem z krzesła powstała, podniosła ku głowie rękę i podała mi kwiat, którego delikatne listki były już pokurczone, ale z którego ulatywała jeszcze woń nikła i łagodna. Wziąłem w obie dłonie kwiat razem z ręką i znowu patrzyliśmy na siebie chwilę... aż usta jej otworzyły się, zadrżały czemś, co powiedzieć chciała, lecz nie powiedziała, tylko stała przedemną cicha, jakby strwożona, postawą i wdzięczną linią pochylonej głowy mówiąca: przebacz!

We drzwiach rozległ się głos Idalki:

— Co będziemy robili jutro?

(C. d. n.)

chronić wszelkie korporacye parlamentane w Austryi od podobnych wybryków.

Chociaż te groźnę zapowiedzi zawiera dziennik inspirowany mimo to nie chcemy przypuszczać, że się spełnia, rząd zadowolni się prawdopodobnie tem, o czem pisze *Extrapost*, a mianowicie, że ostatecznie nie pozwoli na żadne czeskie zgromadzenia polityczne. zwoływane dla omawiania sytuacyi teraźniejszej. Dotąd odmówiono już zezwolenia na dwa tego rodzaju zgromadzenia.

Czy takie postępowanie przyczyni się do złagodzenia wzburzonych umysłów, to rzecz wątpliwa; wielce prawdopodobnem jest, że skutek będzie wręcz przeciwny zamiarowi.

W pracach delegacyjnych nastała przerwa, — niektóre komisye przystąpiły do czynności. W delegacyi węgierskiej komisya finansowa przystąpiła przedewszystkiem do roztrząsania preliminarza ministerstwa skarbu. Posiedzenie komisyi dla spraw zagranicznych odbędzie się dopiero w sobotę. Minister Kalnoky udzieli wtedy bliższych wyjaśnień o obecnej sytuacyi.

Z morawskich obozów socyalistycznych.

Chrześcijańsko-socyalne stronnictwo w Bernie morawskiem zwołało onegdaj ogólne zgromadzenie członków t. zw. „towarzystwa patryotyczno-ludowego niemieckich katolików na Morawach" i zamierzyło połączyć z tem obchód jubileuszu papieskiego. Pomimo że na zebranie wstęp miały tylko osoby umyślnie zaproszone, znalazło się w sali mnóstwo socyalnych demokratów. Przebieg zgromadzenia był charakterystycznie burzliwy. Przewodniczący przerwał obrady, a przez ten czas posłewie Dipauli i Morsey nawiązali z przywódcami socyalnych demokratów rokowania o... spokój. Istotnie, przemówienie Dipaulego kilka razy tylko przerywano wykrzyknikami. Gdy jednak przemawiać zaczął przewodniczący hr. Stolberg, ozwały się gwizdania, syki i pogardliwe głosy. Obecność wybitnych dostojników, należących do stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, biskupów, kanoników i t. p., nie zdołała powstrzymać burzy. Gdy Stolberg wniósł na koniec okrzyk na cześć papieża, powstał krzyk nieopisany, a uspokoiło się dopiero po 10 minutach. Zaledwie głos zabrał następny mowca Dipauli do jubileuszu papieskiego, podniosła się znowu wrzawa, wśród której socyaliści zaintonowali „pieśń pracy" i do końca ją odśpiewali. To samo się powtórzyło podczas przemawiania biskupa dra Banera. zastępcy arcybiskupa ołomunieckiego dra Kohna, a w chwili, gdy tenże zaczął udzielać zgromadzeniu błogosławieństwa papieskiego, zabrzmiała po raz trzeci „pieśń pracy" i wśród jej dźwięków opuszczono salę.

Z Paryża.

Francuska Izba deputowanych rozpatrywała w ostatnim tygodniu kilka wniosków, dotyczących zmiany ustawy wyborczej, między innemi także wniosek o zmniejszenie liczby deputowanych, który został odrzucony, jak można było przewidywać, ale wbrew oczekiwaniu uzyskał jednakże aż 219 głosów. Na odrzucenie tego wniosku wpłynęła głównie ta okoliczność, że skutkiem zmniejszenia liczby członków Izby deputowanych, na wypadek zwołania kongresu z obu Izb, wpływ senatu znacznieby się powiększył.

W ciągu bieżącego tygodnia przyjdzie zapewne także pod obrady wniosek o zaprowadzenie wyborów częściowych. Monarchiści i radykali przeciwni są temu wnioskowi; część umiarkowanych republikanów również oświadcza się przeciwko wnioskowi, aby nie dawać opozycyi możności powoływania się na to. że Francya nigdy równocześnie jako cały naród nie wypowiada swej opinii. Komisya. jak wiadomo, oświadczyła się za wprowadzeniem wyborów częściowych; prezydent ministrów Dupuy również przychylny był wnioskowi, ale dzisiaj już dzienniki ministeryalne oznajmiają, że rząd poprzestanie na tem, iż nie będzie zwalczał wniosku, pozostawiając Izbie wolną decyzyę co do zaprowadzenia wyborów częściowych.

Z Włoch. Zwycięstwo Giolittiego.

Drugiej z rzędu rekonstrukcyi gabinetu dokonał Giolitti w przeciągu jednego roku, tj. od czasu, gdy objął ster rządu. Pierwsze przesilenie wywołała śmierć Elleny i Saint-Bona, których miejsce zajęli Grimaldi i Raccia. Jeżli zaś pierwsze przesilenie nastąpiło z przyczyn fizycznej natury, — to drugie, dopiero co załatwione, było już wynikiem akcyi parlamentu, jakkolwiek ona, dziwnem zrządzeniem losu, okazała się w tym wypadku bezwiedną. Izba uchwaliła dla zrekonstruowanego gabinetu, który nie chciał narażać się w przyszłości na tego rodzaju niespodzianki, jak ostatnia, wotum zaufania w formie przez Fortisa zaproponowanej, a Giolitti oparł się skutkiem tego na silniejszej nawet podstawie, niż ją miał dotąd.

Inna rzecz jednak, jak trwałą ta podstawa się okaże? Giolitti ma właściwie więcej nieprzyjaciół w senacie, niż w Izbie. Już przez to, że zrazu nikogo z „senatorów" do swojego gabinetu nie powołał, niesympatycznym był on dla tej reprezentacyi od samego początku swych rządów. Senat czekał tylko, aby mu nogę podstawić. Obecnie nadarzyła się ku temu sposobność, gdy rząd wniósł nową ustawę pensyjną. Senat zapowiedział, że ustawę odrzuci. Stąd położenie Giolittiego stało się bardzo niepewnem w ogóle, a nieznośnem, gdy do tego Izba odrzuciła budżet ministerstwa sprawiedliwości. Aby więc przychylniej usposobić sobie senat, powołał Giolitti do gabinetu dwóch jego członków: Gagliardę i Eulę.

Pomimo tego jednak zachował się senat bardzo chłodno, gdy mu Giolitti przedstawiał nowych ministrów i niczem nie dał do poznania, jakoby wobec nowej ustawy pensyjnej zmienić miał dotychczasowe stanowisko.

A jeżeli niepewnem jest stanowisko Giolittiego w senacie, to pomimo najnowszego wotum zaufania, nie jest ono ustalone w Izbie. Na razie uniknął on tam rozbicia, każdej chwili jednak wytworzyć się mogą w Izbie kwestye zasadnicze, gdy przyjdzie na porządek dzienny sprawa reformy banków emisyjnych i pokrycia względnie zatarcia gorszących nadużyć w tych bankach; gdy Izba zapyta się, kiedy rząd wreszcie spełni swój obfity program, postawiony przed rokiem przez dzisiejszego prezydenta gabinetu. Program ten obejmował: uregulowanie finansów. reformę administracyi, obniżenie budżetu wojskowego do potrzeb najniezbędniejszych, regulacyę waluty, podniesienie kredytu i inne, bardzo budujące sprawy, które do dziś dnia stoją nietknięte w tym samym stanie, jak były przed rokiem.

Są to kwestye, mogące w każdej chwili zaostrzyć sytuacyą i wywołać przesilenie gabinetu. Zręczna ręka potrafi jednak ominąć szkopuły i utrzymać gabinet wśród starć i sprzeczności; zależy to od taktyki i politycznego sprytu, które nieodzownemi muszą być przymiotami Giolittiego, jeśli dłuższy żywot zechce zapewnić swojemu gabinetowi.

Z Bułgaryi.

Wielkie Sobranie uchwaliło jednomyślnie projekt zmiany konstytucyi. Przyjęto jednomyślnie cały projekt rządowy, a więc i postanowienia, odnoszące się do religii książąt panujących. — Książę Ferdynand i Stambułow odnieśli zatem stanowcze zwycięstwo. Znaczenie tego faktu omawialiśmy nieraz, przewidując go, bo wszystko, co starano się puścić w świat o opozycyi przeciw zamiarom rządu, wszystko to okazywało się nieprawdziwem, a pogróżki Rosyi były ślepym strzałem, który nie wywołał żadnego efektu. Uchwała wielkiego Sobrania wywoła wszędzie zadowolnienie i jedynie Rosya taić będzie cichy gniew, lecz zrozumie może wreszcie, że minął czas, w którym można było łudzić fałszywemi pozorami.

Program

uroczystości sprowadzenia zwłok ś. p. Lenartowicza z Florencyi do ziemi ojczystej w Krakowie.

I. W dniu **11 czerwca** roku 1893 w niedzielę o 8 godzinie wieczór przeniesione zostaną zwłoki Lenartowicza z dworca kolei do kościoła Panny Maryi w obecności komitetu. Eksportacyi ciała ś. p. Teofila dopełni z duchowieństwem ksiądz infułat Krzemieński.

II. Następnego dnia, **12 czerwca** w poniedziałek o 9 godzinie rano rozpocznie się żałobne nabożeństwo w tymże kościele Panny Maryi, gdzie ciało przez noc spoczywało. Mowę pogrzebową wygłosi ksiądz Czesław Bogdalski, Bernardyn, Requiem „Mozarta" odśpiewa chór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora Barabasza Celebrować będzie Eminencya książę biskup kardynał Dunajewski.

III. Po skończeniu nabożeństwa koło 11 godziny nastąpi wyniesienie zwłok ś. p. Lenartowicza z kościoła Panny Maryi i zaniesienie tychże na marach przez Rynek połacią północną wzdłuż linii AB zachodnią i południową koło wieży ratuszowej, przez ulicę Grodzką, Stradom, Kazimierz, ulicę Skałeczną wprost do grobu zasłużonych na Skałce.

IV Pochód rozpocznie muzyka „Harmonii", za nią postępować będą:

delegacye Towarzystw sokolich pod kierunkiem „Sokoła" krakowskiego;
delegacye Stowarzyszeń rękodzielniczych;
delegacye Rad miejskich z prowincyi;
delegacye młodzieży szkolnej;
delegacye słuchaczów uniwersyteckich i politechniki;
delegacye wszelkich Towarzystw;
delegacye Rad powiatowych;
duchowieństwo zakonne i świeckie,

za którem poniosą trumnę ze zwłokami ś. p. Lenartowicza na marach członkowie wszystkich delegacyj, biorących udział w pochodzie.

Za trumną pójdą:

rodzina zmarłego, posłowie, Rady miast stołecznych Krakowa i Lwowa;
rektorzy i dziekani uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego;
korporacye naukowe
i komitet zajmujący się sprowadzeniem zwłok ś. p. Lenartowicza.

Pochód zamykać ma pluton straży miejskiej.

V. Po przybyciu ze zwłokami przed grób zasłużonych na Skałce przemówi Franciszek Wójcik, włościanin z Wyciąż i poseł dr. Asnyk przewodniczący komitetu; następnie odśpiewa kantatę chór Towarzystwa muzycznego, poczem przy stosownym ceremoniale kościelnym dopełnionym przez eksportujące duchowieństwo nastąpi spuszczenie zwłok do grobu i umieszczenie tychże w gotowym już sarkofagu.

VI. Porządek w ciągu całej uroczystości utrzymywać będzie straż obywatelska pod kierunkiem p. L. Marynowskiego.

VII. Delegacye wszelkich Towarzystw sokolich podejmować będzie wydział „Sokoła" krakowskiego, delegacye rękodzielnicze — stowarzyszenie krakowskie „Zgoda", zaś włościan przybyłych na tę uroczystość Towarzystwo oświaty ludowej wraz z komitetem zajmującym się sprowadzeniem zwłok Lirnika Mazowieckiego.

VIII. Ewentualnie wieczór tego samego dnia w teatrze przedstawionym będzie obraz historyczny „Kościuszko pod Racławicami".

Kronika.

Kraków, 30 maja.

Zamiejscowe drużyny sokole, które przybędą na uroczystość pogrzebu Lenartowicza, witać i podejmować będzie wedle możności, „Sokół" krakowski. — Na wczorajszem posiedzeniu wydziału „Sokoła" naszego zapadła uchwała, aby komisya zabawowa podjęła akcyę, celem rozmieszczenia przybyłych z innych gniazd druhów po kwaterach i celem podjęcia ich wspólną wieczornicą.

Druhowie krakowscy, chcący wziąć udział w tej komisyi, jak niemniej w komisyi kwaterunkowej, zechcą zgłosić się czemprędzej w kancelaryi „Sokoła". Dzisiaj o 7 godzinie zbierają się te komisye w gmachu „Sokoła" po raz pierwszy.

Równocześnie uprasza się zarządy „Sokołów zamiejscowych, aby w ile możności najkrótszym czasie zechciały zawiadomić zarząd „Sokoła" krakowskiego, ilu druhów wybiera się na pogrzeb Lenartowicza i kiedy przybędą.

Egzamina z uczennicami prywatnemi w tutejszej szkole wydziałowej odbędą się w bieżącym roku w dniu 21 czerwca. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły do 20 czerwca b. r.

Egzamina z uczennicami kursu handlowego odbędą się w dniu 24 czerwca b. r. w obecności delegatów władz szkolnych, Rady miasta, Izby handlowej i kongregacyi kupieckiej.

Antoni Gettlich,
dyrektor szkoły wydziałowej.

Zjazd koleżeński maturzystów gimnazyum św. Jacka w Krakowie z roku 1883, wyznaczony pierwotnie na dzień 4 czerwca br. postanowił komitet miejscowy z powodów nieprzewidzianych odłożyć nieodwołalnie na dzień 2 lipca br. Punkt zborny przed nowym uniwersytetem o godzinie 8 rano. — Uprasza się wszystkich kolegów, by zechcieli jak najspieszniej podać swe adresy na ręce kol. Józefa Rapaporta. Kraków, ul. Zielona 14.

Zebranie naukowe oddziału krakowskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się w piątek dnia 2 czerwca o godz. 6 wieczorem w sali zakładu fizycznego (ulica św. Anny l. 6). Porządek dzienny: Dr. Kazimierz Mieżyński o głowni (ustilago) zbożowej. Komunikacye naukowe.

Na dom akademicki. Zamierzony festyn, o którym wczoraj donosiliśmy, oznaczony został na dzień 2 lipca b. r., a nie 9-go, jak to mylnie podaliśmy.

Z klubu cyklistów. Dnia 25 b. m. odbyło się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków krakowskiego klubu cyklistów, na którem uchwalono między innemi urządzić dnia 4 czerwca wycieczkę do jednej z pobliskich okolic Krakowa W tym celu wybrano osobny komitet, który zajmie się szczegółowem opracowaniem programu. Za inicyatywą wadowickich amatorów sportu kołowego, nader przyjaźnie dla naszego klubu usposobionych, uchwalono urządzić z końcem czerwca ogólną wycieczkę klubu do Wadowic. Z powodu zwiększającej się liczby członków, przeprowadzono w myśl statutu wybór dwóch nowych członków wydziału. Do wydziału weszli pp. Gustaw Maurizio i Zdzisław Ritterschild.

P. Czesław Jankowski, utalentowany rysownik i znany zaszczytnie ilustrator najpierwszych pism francuskich, przywiózł ze sobą z Paryża pełen wdzięku cykl kartonów pod tytułem „Sen matki", który od dziś dnia na widok publiczny w Sukiennicach wystawiony został.

Bezrobocie murarzy. Wczoraj wieczorem wracała z Błoń do miasta ulicą Karmelicką i Łobzowską znaczna partya strejkujących murarzy w zwartych szeregach i hałaśliwie. Gdy wzywanie organów policyjnych do spokojnego rozejścia się nie skutkowały, pięciu ekscedentów aresztowano. Dziś rano skonstatowała policya po fabrykach, iż przeszło piędziesięciu strejkujących murarzy powróciło do pracy na dawnych warunkach, t. j. 11-godzinnego czasu pracy. Kilkudziesięciu już murarzy, sprowadzonych z Galicyi na miejsce strejkujących, pracuje przy budowlach w mieście.

Wiadomości osobiste. Poseł dr. Adam Asnyk wyjechał dziś do Wiednia dla zajęcia się sprawą sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza. — Po załatwieniu formalności w Wiedniu, dr. Asnyk pojedzie natychmiast do Florencyi, gdzie odbierze zwłoki i zarządzi wyekspedyowanie ich do kraju.

Dziś rano przybyli do Krakowa: Hr. Stanisław Badeni i p. Marchwicki ze Lwowa.

Z teatru. Z długiego szeregu ról, w których w ciągu gościny swej na krakowskiej scenie wystąpiła p. Irena Trapszówna, wczorajszy jej występ w roli naiwnej Halki we „Fredziu" zaliczyć wypada do najbardziej udałych Pełna poezyi i wdzięku jej kreacya była najszczęśliwszem dopełnieniem pracy autora i odsłoniła bogaty zasób przymiotów artystycznych, jakie p. Trapszówna rozwija w swoim zakresie ról. — Przedstawienie szło bardzo gładko. dzięki doskonałej grze artystów. pomiędzy któremi na wyróżnienie zasłużyli pp Ruszkowski i Śliwicki

„Flirt" Michała Bałuckiego przedstawionym będzie jutro we środę po raz piętnasty. P. Irena Trapszówna wystąpi w roli Feli, zaś w sobotę jako Hela w „Nowym dzienniku", wesołej komedyi Bałuckiego.

Zmarli. Władysław Ciesielski, literat, zmarł w Stanisławowie, przeżywszy lat 51. Brał czynny udział w walce 1863 r, następnie redagował *Gazetę Lubelską*, później przeniósłszy się do Galicyi, pracował w redakcyach pism tutejszych, a przez pewien czas wydawał w Stanisławowie pismo lokalne. W latach 1888 i 1889 był współpracownikiem *Gaz. pols. czern* W ostatnim czasie osiadł napowrót w Stanisławowie, przyjąwszy posadę w tamtejszej Kasie oszczędności. Był to niemały talent poetycki i jako taki dał się poznać z licznych ulotnych poezyj, ogłaszanych w prasie polskiej.

Julia z Wolanowiczów Rzepecka, matka znanego profesora i uczonego dra L Rzepeckiego, zmarła w Poznaniu. Urodzona dnia 10 kwietnia 1810 r. w województwie radomskiem, przepędziła młodość w Warszawie i wyszła w r. 1831 za Kajetana Władysława Rzepeckiego, żołnierza 4 pułku. Jedyna to może w Poznaniu osoba, która była naocznym świadkiem wybuchu powstania w Warszawie i całego jego przebiegu. Przybywszy potem z mężem do Wielkopolski, doczekała się dyamentowego wesela, oraz licznych dzieci i wnuków.

Lwowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej". Onegdaj odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie Koła pań pod przewodnictwem pani Szczepanowskiej i przy bardzo licznym udziale członków, bo więcej niż 130 pań zapełniło salę ratuszową. P. Szczepanowska zagaiła zgromadzenie przedmową serdeczną, w której zachęcała zgromadzonych do jednoczenia i skrzętnego zbierania środków na cele Towarzystwa. Następnie po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu, odczytanego przez p. Czechowiczową i sprawozdania kasowego, odczytanego przez p. Bieńkowską, udzielono wydziałowi absolutoryum. Po omówieniu sprawy zaprowadzenia papierów listowych i kart korespondencyjnych na wzór czeskiej „Matice" i automatów z zapałkami, przystąpiono do wyborów, których rezultat jest następujący: Przewodniczącą p. Helena Szczepanowska, zastępczynie pp. Marya Jeleniowa, Marya Romanowiczowa, skarbniczki pp. Stanisława Bieńkowska, Stanisława Grossówna, sekretarki pp. Bogumiła Czechowiczowa, Marya Szydłowska, do komisyi kontrolującej weszli p. Zofia Horoszkiewiczowa i p. Adolf Stroner. Delegatkami na zjazd do Krakowa (podczas pogrzebu Lenartowicza) wybrano: Pawlikowską Janową, Horoszkiewiczównę, Protungową i Machczyńską. Jeszcze trzy mają się zgłosić do piątku.

Wieczorek ku uczczeniu pamięci Lenartowicza urządza lwowska Czytelnia akademicka dnia 10 czerwca w sali „Sokoła". Prócz akademików we[illegible] w nim udział najznakomitsze siły artystyczne I[illegible] wa. Dochód przeznaczony w połowie na koszta [illegible]grzebu wieszcza, w połowie zaś na „Szkołę [illegible]dową".

Wystawa krajowa lwowska budzi wśród obcych coraz więcej zainteresowania. W tych dniach dyrekcya wystawy otrzymała od *Wiener Gewerbe Zeitung* pismo domagające się przesłania programów i druków celem informowania o wystawie. Poważny miesięcznik czeski *Vivozni spravy* zawiązał też przez swego korespondenta stosunki z biurem prasowem wystawy.

Szkoła weterynaryi, na mocy jednomyślnej uchwały grona swoich profesorów, postanowiła wziąć udział w powszechnej wystawie krajowej obok wystaw uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego, oraz politechniki. W tym celu odniosła się szkoła do ministerstwa oświaty o stosowną subwencyę.

W akwaryum, które stanowić powinno *great attraction* wystawy, zarząd dóbr wysockich hr. Zamoyskiego pomieści pięć skrzyń, zawierających pięć

Jak dawniej rajców krakowskich obierano?

Już od roku 1300 posiadamy nazwiska rajców krakowskich, ale niewiadomo kto i z jakiego grona pierwotnie ich wybierał. Od r. 1312 wybierano ich „z rozkazu księcia", a następnie stał się ich wybór przywilejem wojewody krakowskiego, który za to dostawał jeszcze w prezencie postaw sukna brukselskiego, póki w r. 1393 wojewoda Spytek nie zrzekł się tego prezentu „z obawy zagłady dusznej".

Było rajców początkowo sześciu, potem ośmiu, wreszcie dwudziestu czterech dożywotnich, a ta cyfra od r. 1565 stała się prawem.

Jan III zniósł prawo wojewody krakowskiego i oddał wybór rajców samejże radzie.

Dawna rada miejska nie była więc reprezentacyą rządzonych, bo nie pochodziła z ich wyboru, lecz tworzyła się przez przybieranie członków, w miejsce ubyłych, z grona wybitniejszych rodzin.

Gdy mieszczaństwo zaczęło się domagać kontroli nad rachunkami rady, stworzono pewnego rodzaju reprezentacyę ludową. postanawiając, aby starsi cechowi wybierali 20 mężów z pośród kupców, kupcy zaś, aby wybierali tylnż z pośród starszych cechowych, którzy zamiast całego mieszczaństwa, mieli kontrolować rachnnki rady i dawać zezwolenie na podjęcie wydatku nad 100 złp. W ten sposób powstała (w. XVI) magistratura czterdziestu mężów, której wybór od roku 1750 zmieniano w ten sposób, że starsi cechowi wybierali tylko dziewięciu kupców, kupcy wybierali dwudziestu cechowych, a 11 ławników z prawa, dopełniało liczby czterdziestu.

W ważnych wypadkach, gdy szło o nowe podatki i składki, o ustanowienie cen żywności, zwoływano lud dzwonem na ratusz. Magistrat *) stawiał propozycyę, a lud musiał za godzinę przez usta starszego ławnika dać odpowiedź. Jeżeli dwa razy odmówił, Magistrat orzekał według swego uznania, dla uniknięcia zwłoki. Wtedy wolno było też ludowi stawiać swe życzenia, na które odpowiadał Magistrat.

Tak więc ogół nie miał zawsze wpływu na wybór najważniejszej swej władzy, tj. rady miejskiej.

Rajcy dzielili się na starych i nowych (nowotnych, siedzących), tych ostatnich wskazywał wojewoda i ci stanowili właściwą radę, gdyż starych powoływano tylko w rzadkich, ważniejszych wypadkach.

Jako kwalifikowani do rady „są ludzie dobrzy, przynajmniej 25 lat, a nie nad 90 mający, osiedli, dobrej sławy, łakomstwem się brzydzący, nie pijanice, nie dwujęzyczni, nie błaznowie, nie owi, których żony rządzą, nie lichwiarze, nie fałszywi". Od r. 1507 musiał rajca być pierwej ławnikiem.

Między sobą zwali się konfratrami, w aktach konsulami, rajcami, po niemiecku ratmanami, lud zwał ich „panami".

Ponieważ zakres rady obejmował czynności ustawodawcze, wszelkiego zarządu i ważniejszą część sądownictwa, przeto wymagał codziennej prawie i dłuższej bytności rajców na ratuszu, urząd rajcy więc, choć zaszczytny, był i uciążliwy. Dlatego używali rajcy różnych przywilejów, i tak: mieli prawo do pewnej ilości soli z Wieliczki i Bochni po niskiej cenie, dostawali pewną część taksy za przyjęcie do obywatelstwa, pewne opłaty od niektórych towarów, do miasta wprowadzanych, używali wolności warzenia miodu i wolności od podatku z jednego domu. Nadto dostawali z funduszów miejskich na Wielkanoc po kapłonie, a na Boże narodzenie po 13 florenów na strucle i szołdry (szynki)

Wolno im nadto było w uroczyste chwile uraczyć się winem na koszt miejski, n. p. na biesiadach z okazyi zwycięstw króla, na weselach i przy podjęciu dygnitarzy.

Natomiast obrany rajcą obowiązany był złożyć do kasy miejskiej grzywnę złota i sprawić biesiadę dla rajców, od r. 1673 złożyć zamiast biesiady 100 talarów do kasy miejskiej.

Z pośród rajców przeznaczano dwóch na dozorców kościoła N. Panny Maryi *(aediles)*, dwóch na prowizorów szpitali i dwóch na rządców domów i folwarków miejskich.

Na czele rady stał burmistrz *(proconsul)*, wskazany co roku z pośród rajców przez wojewodę, od r. 1521 kolejno każdy z rajców piastował godność burmistrza przez sześć tygodni, następnie weszło w zwyczaj, co od r. 1677 w prawo zamieniono, że rajcy co roku wybierali z pośród siebie ośmiu burmistrzów, którzy po kolei, każdy przez 6 tygodni urzędowali. Odtąd też zaczęto burmistrza nazywać prezydentem.

W roku 1533 uchwalili rajcy, aby burmistrz, kiedy na miasto wychodzi, stosownie do dawnego zwyczaju, był otoczony czterema łucznikami w miecze uzbrojonymi, a gdyby który burmistrz zwyczaju tego zaniedbał, zapłaci dziesięć grzywien kary.

Wybory (elekcya) rajców i burmistrza odbywały się z wielką uroczystością.

Burmistrz zwoływał radę w tym celu troistemi cedułami, doręczanemi przez „przezornych" woźnych. Po śpiewanej wotywie u P. Maryi, w czasie której zasiadali rajcy w swych stallach, wyścielonych w lecie tatarakiem, a w zimie słomą, schodzili się na ratusz.

Izbę ratuszową ubierano na ten dzień w choinę, podłogę wyścielano kobiercami, powietrze nasycano wonią trociczek i kołaczek.

Na wieży ratuszowej stali trębacze, surmacze i bębniści, którzy witali fanfarą przybywającego na elekcyę wojewodę krakowskiego.

Bardzo często przybywali na tę uroczystość i inni dygnitarze, jak biskup krakowski, starosta. wielkorządca. W roku 1518 był król IMC. Zygmunt I, tudzież biskupi: płocki, kujawski i chełmski, wśród licznego otoczenia baronów i panów, w roku 1524 byli posłowie: cesarski, francuski i węgierski.

Po powitaniach przystępowano do wyborów: wezwawszy łaski Ducha św., głosowano sekretnie kartkami, wrzucanemi do kielicha. Przy wyborze burmistrzów, każdy pisał 8 nazwisk na karteczce. Burmistrz dobywał karteczki z kielicha, odczytywał i spisywał. Decydowała większość głosów, w razie równości burmistrz także głos oddawał. Jeżeli wybrany burmistrzowstwa nie przyjmował, płacił za to grzywnę złota do kasy miejskiej.

Po skończonych wyborach następowała uczta, podczas której muzykanci przygrywali na szałamajach, dudy piskali na kobziech, surmacze, piszczkowie, trębacze z puzonami i kwartpuzonami i bębniści dopełniali harmonii.

Na uczcie figurowały: biszkopty, marcepany, pierniczki norymberskie, cukier lodowaty i robiony, konfitury z róży, cytryn, skórek pomarańczowych, orzechy, tatarskie ziele, rybki, potrawy z drobiu i dziczyzny, wreszcie wino w rozmaitych gatunkach.

Póki wojny szwedzkie (1655, 1702) nie wyniszczyły majątku, zdobiły stół biesiadny srebrne zastawy, dzbany, czarki, kubki, stągwie, lichtarze; ściany zdobiły portrety królów, 14 srebrnych zbroi, szable, obicia wzorzyste i baldachim czerwony ze złotą frendzlą.

Po skończeniu uczty odprowadzano dygnitarzy do domów i wręczano im upominki w pieniądzach, kosztownościach lub w winie.

Burmistrz i rajcy składali następnie przysięgę początkowo przed wojewodą, potem od 1677 przed magistratem. Przysięgający podnosił dwa palce ku słońcu i wymieniwszy swe imię powtarzał przepisaną rotę, że będzie „sprawiedliwość czynić, niesprawiedliwość tępić, praw i pospolitego pożytku bronić, tajemnic nie wyjawiać, rozterków nie dopuszczać, sierót i wdów bronić."

Kaźmierz ze Stradomiem i Kleparz miały osobne swoje magistraty, a mieszczanie tych miast używali w ogólności podobnych praw jak Krakowianie.

Garbary (Piasek) miały także swoją odrębną jurydykę, ale zależną od krakowskiej rady miejskiej, która wybierała im wójta i 7 ławników.

Zresztą urząd radziecki w dawnych czasach miał i te niedogodne strony, że w chwilach wojen i zamieszek, panowie rajcy odpowiadali często gęsto swoją kieszenią i — co bardziej nieprzyjemne — swoją głową: w r. 1461 za zabicie butnego Tenczyńskiego przez rozżalone pospólstwo, ścięto 3 rajców na żądanie rodziny i popierającej ją szlachty; w r. 1520 ścięto burmistrza i 2 rajców kaźmierskich za pospieszne zasądzenie szlachcica na gardło.

Ustawa o miastach z r. 1791, przyjęta w skład konstytucyi 3 maja, i wydana w jej wykonaniu ustawa o urządzeniu miast, z dnia 24 czerwca 1791. zaprowadziły jednolite urządzenie miast polskich. (Vol. Leg. IX. CCCXXXVII.)

Miasta rozdzielono na takie, które mają nie więcej nad 500 posesyonatów (miasteczka) i większe, do których należał Kraków. Te drugie dzieliły się na cyrkuły po 500 posesyonatów.

Samorząd spoczywał w rękach: 1) zgromadzenia ogółu posesyonatów w miasteczkach i cyrkułach, 2) zgromadzenia „gminnych" (delegatów z cyrkułów w miastach większych; te zgromadzenia wybierały władze miejskie i uchwalały nowe składki). 3) urzędów miejskich, które dzieliły się na a) magistraty (wójt z radnymi) dzierżące władzę administracyjną i b) sądy miejskie (burmistrz z sędziami). W miastach większych istniały te same urzędy w każdym cyrkule, z nieco mniejszym zakresem administracyjnym, na czele zaś magistrat (centralny) z prezydentem na czele.

Wybory więc w Krakowie wedle tej ustawy obejmowały: 1) wybór urzędników cyrkułowych, wójtów, burmistrzów, radnych i sędziów, 2) wybór gminnych, (prawybory), 3) gminni z wszystkich cyrkułów wybierali radnych, a z pośród tych prezydenta i wiceprezydenta do magistratu centralnego.

Prawo czynnego wyboru mieli posesyonaci (właściciele nieruchomości i przychodnie z zagranicy wnoszący kapitał lub warsztat) mający lat najmniej 18, nie skazani za zbrodnię, nie podejrzani o nią, nie będący w służbie wojskowej i nie krydataryusze — prawo biernego wyboru powyżsi o ile skończyli lat 23 i umieli czytać i pisać. Wybory miały następować co dwa lata.

Według tej ustawy odbyły się tylko raz wybory 1 sierpnia 1791 w kościele św. Piotra, w następnym roku Targowica zburzyła wraz z konstytucyą 3 maja i nowe urządzenie miast, wrócono do dawnych ustaw, ale nie na długo, bo w r. 1796 dostał się Kraków pod panowanie austryackie.

Klemens Bąkowski.

---

*) Władzami miejskiemi była: rada, „urząd radziecki" — dzierżąca władzę ustawodawczą, administracyjną i w części sądową, oraz „urząd wójtowsko-ławniczy", dzierżący wyłącznie władzę sądową, złożony z wójta i dwunastu ławników. Radę i urząd wójtowsko-ławniczy obejmowano razem nazwą Magistrat. *(P. A.)*

gatunków karpi, wyhodowanych w dobrach wysockich.

Dyrekcya dóbr żywieckich arcyksięcia Albrechta zawiadomiła dyrekcyę wystawy, iż wygotuje już plan własnego pawilonu i wkrótce przedstawi go do aprobaty.

Pisma amerykańskie bez różnicy przekonań powtarzają podniesiony przez p. Słupskiego projekt gromadnej wycieczki rodaków z Ameryki na wystawę krajową r. 1894.

Plan sytuacyjny wystawy krajowej lwowskiej litografowany, o który z wielu stron od dłuższego czasu się dopytywano, znajduje się już pod prasą i wyjdzie prawdopodobnie w początkach przyszłego tygodnia.

Prawo używania sztandaru przyznało namiestnictwo lwowskie krakowskiemu „Sokołowi". Równocześnie zezwoliło namiestnictwo na zmianę dotychczas statutem określonej nazwy: „Stowarzyszenie gimnastyczne Sokół w Krakowie" na „Towarzystwo gimnastyczne".

Prezydyum namiestnictwa mianowało komisarzami zdrojowymi: dla Krynicy p. Józefa Olszewskiego, praktykanta konceptowego namiestnictwa; dla Szczawnicy p. Władysława Swolkiena, komisarza w Krakowie; dla Zakopanego p. Karola Stiebera, koncepistę krakowskiej dyrekcyi policyi.

Przyjemności losu nauczyciela. Niejednokrotnie już narzekano na czynności biurowe w urzędach podatkowych w stosunku do nauczycieli. Do owego bukietu przybywa kwiatek z dąbrowskiego urzędu podatkowego.

Z dniem 1 marca b. r. N. N. został stałym nauczycielem młodszym a za wystawiony dekret miał jak wszyscy inni nauczyciele zapłacić znaczną dla ubogiego człowieka sumę, bo 22 złr. 50 ct. Powiatowa dyrekcya skarbu w Tarnowie przysyłając uwiadomienie (od którego [illegible]) o zapłacenie wymierzonej taksy, zaznaczyła, że może ją spłacić w 12 równych po sobie następujących ratach, co też N. N. płaci razem z 3 złr., jako 12% od rocznej stałej płacy, regularnie każdego miesiąca. [illegible] ażeby miał się chodzić i mówić 5 godzin w klasie, zostaje mu wraz z rodziną 22 złr. 42½ ct. w miasteczku. Na deser dostaje N. N. „Mahnzettel" z urzędu podatkowego w Dąbrowie bez podpisu urzędnika, ażeby powyższe 22 złr. 50 ct. zapłacił w nieprzekraczalnym terminie dni 14, gdyż w razie przeciwnym kwota ta ściągniętą zostanie przez sprzedaż ruchomego lub nieruchomego majątku.

Obawiając się, ażeby go nie spotkała przyjemność, jaką zapiklowano na tej samej drodze nauczycielce, której sekwestrator całą pościel sprzedał, odnosi się biedny nauczyciel do kompetentnych władz o pomoc, gdyż [illegible] gotów jest [illegible] zrezygnować ze stałej swojej posady.

Z Tarnowa. Tutejsza młodzież handlowa pragnąc z urządzonej zabawy na górze św. Marcina w dniu 21 b. m. na cel humanitarny kwotę pewną uzyskać, zarządziła, by za każdy tur tańca opłacał tańczący 1 ct. W tym celu podrukowano stosowne karteczki, i każdy tyle centów zapłacił, ile turów przetańczył. Z tej drobnostki zebrano kwotę 38 złr. 5 ct. którą przeznaczono na cele Tow. „Szkoły ludowej".

Na wzór krakowskiego Towarzystwa upiększenia miasta i okolicy zawiązuje się za inicyatywą prof. Habury podobne towarzystwo w Tarnowie.

Brzezinka ad Oświęcim. (Koresp. *N. Reformy*) W dniu 18 maja b. r odbyło się w Brzezince poświęcenie piętrowego budynku szkolnego. Akt poświęcenia, którego dokonał ks. Andrzej Knycz, kanonik oświęcimski, w asystencyi duchowieństwa, przybrał charakter uroczysty. Między wielu dostojnikami obecni byli: p. J. Piwocki, starosta bialski; dr. Herman Czerz, marszałek powiatowy i poseł do Rady państwa; p. Jan Krawczyk, okręg. inspektor szkół; p. Michał Naimski, pełnomocnik dóbr hrabstwa Potockich; p. sędzia Cukrowicz; doktorowie medycyny pp. Antoni Słosarczyk i Józef Marynowski i w ogóle przeszło 40 osób z inteligencyi, obok licznego zastępu zgromadzonych włościan. Po poświęceniu przemówił najpierw czcigodny celebrant ks. A. Knycz, potem starosta p. Piwocki imieniem Rady szkolnej okręgowej wyraził uznanie gminie Brzezince za ofiarność dla szkoły, zachęcał mieszkańców do regularnego posyłania dzieci na naukę, poczem powierzył klucze kierownikowi szkoły p. A. Bielewiczowi. Odśpiewaniem przez dzieci szkolne okolicznościowej kantaty zakończono uroczystość.

Urzędowy dokument autonomiczny, w dosłownym odpisie zakomunikował nam jeden z przyjaciół naszego dziennika. Jest to uchwała jednej z gmin w Nowotarszczyźnie, w sprawie projektowanego przez Wydział Rady powiatowej utworzenia posady lekarza okręgowego na kilka gmin. Dokument ów z pominięciem nazwisk obecnych na posiedzeniu 11 członków Rady gminnej, tak opiewa:

„Protokoł z Posiedzyńia Rady gminyj z Dnia 7 Maja 1893 roku. Obeczni (11 radnych) uchwała:

Uchwalono prawie jednogłośńie, naten reskrypt z Wydźałn powiatowego, Że Rada gminy, wczyln utwierdzynia pana sańiternika, z przeciwia się temu i nieprzyjmuje go, do gminy, i uważającgo wczale nie potrzebnym.

1. ato z powodu tego, ze gmina nie wstanie takim jak insze wśi, bo gmina tamtejsza jest bardzo rzadką i poozrzuczaną powierchak, to tam jest bardzo zdrowe powietrze, i nikt tam wczale niecchoruje.

2 gmina jest bardzo biedną i nbogą, to czymze byndzie wypłacać takich pauów sańiterników.

3 na wypadek tej niesczyńśliwyj Cholery mamy wybranych trzech sańiterników wgmińie swojej, tyngich i sietnych chłopow ktorzy przedtem byli żołńierzami. to oni wiedzą jak się w tej chorobie ratuje ludzi.

4 anareście powiedźieć ze do gminy nieprzybywają żadni goście domieszkania, ktorzy by przynieśli zesoba ten niesczynsliwą chorobe. a nareście my w gmińie tamtejszyj wierzyme wnajwyszego boga wszechmogącego Jak on zarządzi tak się naświecie dziać byndzie,: i tem posiedzyńie zakończono:"

Następnje nrzędowa pieczęć i podpisy.

Z Paryża w dalszym ciągu deklaracyj delegat wystawy krajowej na Francyę p Rayski zgłasza następujące firmy: Pogorzelski (fotografie i dzieła naukowe z dziedziny wojennej), Sieradzki (fabryka obuwia), Bukowska (fabryka kwiatów artystycznych), Mioduszewski (malarstwo). Z po za granic Galicyi odnieśli się też znów o miejsca liczni fabrykanci i przemysłowcy.

Muzeum narodowe w Rapperswylu otrzymało w darze od Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu do wyboru według katalogu duplikaty bogatej biblioteki Towarzystwa. Dzięki temu hojnemu darowi biblioteka rapperswylska zyska znakomicie na kompletności.

Drugi to dar równej doniosłości w jednym miesiącu. Jeden z rodaków, poddany rosyjski, sprzedał w zeszłym roku posiadłość swoją w Szwajcaryi i teraz, przed wywiezieniem z zamku bogatej biblioteki, zaproponował Muzeum narodowemu w darze wszystkie egzemplarze, których Muzeum nie posiada.

Mira Heller. *Kuryer Warszawski* donosi: „Mignon'ą" żegnała wczoraj Hellerówna publiczność warszawską, a pożegnanie to było nad wyraz serdeczne, wzruszające. Od pierwszego ukazania się artystki na scenie, burza oklasków towarzyszyła jej do ostatniego akordu. Po aryi „Znasz li ten kraj" w I-ym akcie spadł na śpiewaczkę deszcz kwiatów, po którym nastąpiło wręczenie wieńców i bukietów. Po akcie II-im zaś i po finale opery niemilknące oklaski zmusiły artystkę do ukazania się kilkanaście razy. Szczere wzruszenie odbijało się na całej grze p. Hellerówny.

Mianowania. Minister handlu zamianował podoficerów rachunkowych I klasy: Juliusza Korneckiego i Markusa recte Marcina Schmerca 58 pułku piechoty i Rudolfa Sudeka 13 pułku piechoty, dalej ogniomistrza artyleryi Piotra Seemana vel Zemana, tudzież expedytorów pocztowych: Adama Pelczara i Daniela Salo, asystentami pocztowymi, zaś Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Juliusza Korneckiego i Daniela Salo do Dembicy, Marcina Schmerza do Podwołoczysk, Rudolfa Sudeka do Krakowa, Piotra Seemana vel Zemana do Żółkwi i Adama Pelczara do Dukli.

Minister rolnictwa zamianował asystenta rachunkowego przy Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie Władysława Forysta, oficyałem rachunkowym przy tejże Dyrekcyi.

Składki. Dla ociemniałej rodziny w Bierzanowie T. L. złożył 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego

We środę 31 maja: Dziewiąty gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich. po raz 15 ty „Flirt", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

We czwartek 1 czerwca z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W sobotę 3 czerwca: Dziesiąty gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich, „Nowy dziennik", komedya w 3 aktach Michała Bałuckgo.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Szczedrin: Nowe bajki dla dzieci dorosłych.** Przełożył z rosyjskiego tłómacz „Syberyi" Kenuana Jest to część jednej z najdowcipniejszych i najzjadliwszych satyr znakomitego rosyjskiego satyryka, tak mało u nas znanego. Szlachetne oburzenie na niesłychany carski ucisk i „śmiech przez łzy" cechują to dziełko, tem bardziej godne uwagi, że jego autor pogardził wszystkiem, wysokiem stanowiskiem, bogactwem i nawet popularnością (wszak szowiniści rosyjscy zarzucali mu ciągle zdradę kraju), służąc jedynie zasadzie wiecznej sprawiedliwości; Szczedrin ośmielił się nawet nieraz stanąć w naszej obronie, nie wyrzekając się jednak swojej narodowości i nie pochlebiając naszym wadom, jako przystało na godnego spadkobiercę Hercena. Trudno znaleźć w całej słowiańskiej literaturze bardziej oryginalnego i zarazem prawdziwszego (pomimo pozornej przesady) pisarza, i czytelnicy łatwo zrozumieją, kogo satyryk chłoszcze pod nazwiskiem „Orła menecasa" i „Toptyginów". Nie potrzebujemy zalecać tłómacza, którego przekład „Syberyi" już rozszedł się po całej Polsce i obudził tak niezwykłe zainteresowanie.

— **Marsz żałobny,** poświęcony cieniom Teofila Lenartowicza, ułożył na fortepian p. Józef Krysta we Lwowie.

— **Hygiena pracy umysłowej.** Nakładem Teodora Paprockiego w Warszawie wyszło w przekładzie dra Fabiana cenne dziełko dra Otta Dornblütha: „Hygiena pracy umysłowej". Znaczna część książki poświęcona jest nauczaniu początkowemu. Spotykamy tu uwagi, które powinni dobrze pamiętać rodzice i kierownicy młodzieży: Właściwa nauka szkolna powinna się rozpoczynać dopiero w 7 roku życia. Cała zaś mechanika nauczania streszcza się w następującem: Nie za wcześnie! Nie za wiele! Nie za prędko! Niestety, jakże często rodzice, pragnący jaknajwcześniej widzieć swoje dziecko nad książką, narażają jego umysł i siły fizyczne. Bo umysł, jak i ciało, ma swoją hygienę, której zaniedbywać nie należy. Dalsza część książki poświęcona jest wskazówkom, w jaki sposób ludzie, pracujący umysłowo, mogą uniknąć wyczerpania i grożących im chorób nerwowych. Dziełko to możemy śmiało zalecić szerszej publiczności. Skład główny w Krakowie w księgarni Zwolińskiego i Spółki.

— **Tanie wydawnictwa.** „Co to Józek i Wojtek ciekawego widzieli i słyszeli we Lwowie." Napisał Józef Bałaban. Tarnów 1893 r. str. 20.

Pod takim tytułem opuściła prasę ośmnasta z rzędu książeczka wydawnictwa Seweryna Udzieli i Stanisława Pallana. Jest to krótki, a ujęty w zajmujące opowiadanie opis Lwowa, ozdobiony ryciną, przedstawiającą kościół OO. Bernardynów we Lwowie. Na wewnętrznej stronie tytułowej okładzinki znajduje się jeszcze mały kalendarzyk na czerwiec, zmiany powietrza, wspomnienia z przeszłości o królu Łokietku, ze świata o wędrówkach ludu do Brazylii i rady domowe, gdzie podany jest sposób przyrządzania maści na kopyta. Oto jest bogata treść tej książeczki, która kosztuje tylko dwa centy.

Dział ekonomiczny.

Kopalnie nafty w Gromniku. Pisma czeskie i niemieckie donoszą, że w Pradze utworzyła się spółka komandytowa, celem eksploatacyi nafty na polach, położonych w pobliżu stacyi kolejowej Gromnik, na linii Tarnów-Stróże. W tym celu nabyła spółka obszar 600 morgów i rozpocząć ma bezzwłocznie wiercenie. Spółka składa się ze stu udziałów, z których 80 przypada na przedsiębiorców praskich, a 20 na galicyjskich.

Sprawozdanie o administracyi kolei państwowych za r. 1892. Nakładem generalnej dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu wyszła spora księga, zawierająca jak najdokładniejszy obraz działalności kolei państwowych w roku ubiegłym. Sieć kolei państwowych powiększoną została w tym roku znacznie przez upaństwowienie kolei Karola Ludwika tak, że wynosiła ona z końcem r. 1892 8.025 kilometrów. Pod względem finansowym był rok ten dla kolei państwowych niepomyślnym, dochody ich bowiem preliminowane w budżecie na 71,949.600 złr., wynosiły w rzeczywistości tylko 67,667.790 złr.

Powodem tego ubytku dochodów były głównie niekorzystne konjunktury handlowe i zmniejszenie się eksportu. Park pociągowy kolei państwowych składał się z końcem roku 1892 z 1.632 lokomotyw, 3.765 wagonów osobowych, 1.102 pocztowych, 30.093 towarowych i 71 pługów do odgartywania śniegu. Po wszystkich torach austryackich kolei państwowych przebiegło w ciągu całego roku 1892 526 739 pociągów, a ogólna długość drogi przez nie zrobionej wynosi 37.513.178 kilometrów. Kapitał włożony we wszystkie koleje będące dziś własnością państwa, przedstawia wartość 928,808. 459 złr.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 29 b. m. przypędzono 1613 węgierskich, 1263 galicyjskich, 103 bukowińskich i 1372 niemieckich, razem zatem 4351 wołów. Płacono za węgierskie woły opasowe doborowe po 57 do 61½ złr., średnie po 53 do 56 złr., pośledniе po 48 do 52 złr.; galicyjskie woły opasowe wyborowe po 57 do 59 złr., średnie po 53 do 56 złr., pośledniе po 48 do 51 złr., niemieckie woły opasowe wyborowe po 58 do 64 złr., średnie po 54 do 57 złr., pośledniе po 49 do 53 złr., woły dworskie po 24 do 29 złr. za cetnar metryczny wagi rzeźnej. Byki i krowy płacono po 25 do 32 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 30 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·0 mm	740 3 mm	739 6 mm
Temperatnra w stopniach Celsiusza	+13°,2	+12°,2	+18°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77 %	79 %	56 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	6	10

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 maja. Wczorajsze przyjęcie na dworze było świetne. Byli ministrowie wspólni, ministrowie austryaccy, minister Tisza, namiestnik, członkowie delegacyj, przedstawiciele wyższej arystokracyi. Cesarz i cesarzowa, arcyksiężna Stefania, arcyksiążęta i arcyksiężne, zabawili dwie i pół godziny. Cesarzowa kazała sobie przedstawić damy, które pierwszy raz ukazały się na przyjęciu dworskiem. Cesarz rozmawiał z wielu członkami delegacyj.

Wiedeń, 30 maja. Dzisiaj przedpołudniem w obecności cesarza uroczyście otwarto szpital dla kobiet pod imieniem Maryi Teresy. Na uroczystości tej byli obecni: arcyksiążę Karol Ludwik, namiestnik i marszałek krajowy. Cesarz wyraził serdeczne podziękowanie i uznanie tym wszystkim, za których staraniem szpital został założony. Zapewnił, że zakład ten nowy będzie miał w swotej opiece, a przemówienie zakończył wyrażeniem życzenia, aby wszechmocny błogosławieństwem otoczył zakład

Wiedeń, 30 maja. Rada kolei państwowych postanowiła prosić ministerstwo handlu, aby wobec potrzeb miejscowych i na prośbę Towarzystw rolniczych, nietylko udzielało ulg frachtowych na kolejach państwowych na przewóz paszy, słomy i nawozów, ale także, aby postarało się o odpowiednie ulgi na kolejach prywatnych.

Rada uchwaliła także na wniosek Reicha i Burstina prosić generalną dyrekcyę, aby w interesie ruchu na kolejach galicyjskich, jakoteż ze względu na korzyści galicyjskiego handlu zbożowego, zarządziła odpowiednie środki, aby rosyjskie transporty zboża, przeznaczone do północnych Niemiec, skierować na drogi żelazne galicyjskie, z tem wszakże zastrzeżeniem, aby pobierane na kolejach galicyjskich łącznie sumy opłat frachtowych nie były niższe od taryf na drogach konkurencyjnych.

Wiedeń, 30 maja. Generalne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Północnej przyjęło wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku. Za kupon lipcowy wypłaci się przeto po 103 złr. Sprawozdanie zaznacza, że zaprowadzenie taryfy strefowej centowej wywarło zły skutek, bo zmniejszyło dochody.

Praga, 30 maja. Wczorajszy *Prager Abendblatt* zapewnia na podstawie pewnej informacyi że szef sekcyjny Krall nie był obecnym na posiedzeniu rady ministrów, poświęconej roztrząsaniu zajść w sejmie czeskim. Skutkiem tego odpadają wszelkie dotychczasowe domysły i kombinacye.

Tryjest, 30 maja. W wyborach do rady miejskiej, — która jest zarazem sejmem — w czwartej kuryi wyborczej przeszli znaczną większością kandydaci stronnictwa postępowego

Berlin, 30 maja. Komisya choleryczna Rzeszy niemieckiej zebrała się wczoraj na narady, zaprosiwszy do udziału zagranicznych, nadzwyczajnych członków.

Hamburg, 30 maja. Komisya choleryczna senatu rządzącego nakazała zamknąć stary zbiornik z którego czerpano wodę, skutkiem tego całe miasto będzie teraz zaopatrzone wyłącznie wodą filtrowaną.

Paryż, 30 maja. Na wczorajszem posiedzeniu toczyły się obrady nad projektem, dotyczącym podziału okręgów wyborczych. Izba przyjęła poprawkę, stanowiącą, że mandat deputowanego nie da się pogodzić z żadnym płatnym urzędem publicznym, nie wyłączając urzędów duchowieństwa, z wyjątkiem jedynie urzędów ministra, podsekretarza stanu i czasowych misyj. Skutkiem przyjęcia tej poprawki ze 60 obecnych deputowanych straci prawo wybieralności.

Opozycya upatruje w tej uchwale dowód, że stanowisko p. Dupuy, który oświadczył się przeciwko tej poprawce, jest zachwiane.

Rzym, 30 maja. Wczoraj przed południem w bazylice św. Piotra ks. metropolita Sembratowicz w asystencyi biskupów z Przemyśla i Stanisławowa, kanoników i księży wszystkich trzech ruskich dyecezyj odprawił mszę uroczystą. Po tej mszy przyjmował papież 200 pielgrzymów ruskich. Metropolita odczytał długi adres po łacinie, podpisany przez tysiące Rusinów i wręczył świętopietrze.

W odpowiedzi wyraził papież pielgrzymom podziękowanie. zaznaczył, że Rusinów szczególnie ma w swej ojcowskiej opiece, przypomniał że utworzył nową dyecezyę w Stanisławowie i dał impuls do zebrania się synodu prowincyonalnego, który po dwunastu latach zebrał się był w r. 1892. Dalej rzekł papież, iż go cieszą wyniki osiągnięte zapewniał, że nie wątpi o przywiązaniu Rusinów do stolicy apostolskiej, przypomniał biskupom, duchowieństwu i narodowi obowiązki. wyraził nadzieję, że odszczepione kościoły wschodnie powrócą na łono kościoła katolickiego, w końcu udzielił pielgrzymom błogosławieństwa, po czem nastąpiło przedstawienie pielgrzymów.

Rzym, 30 maja. Konsystorz publiczny odbędzie się d. 15 czerwca.

Petersburg, 30 maja. Gdy ostatniej soboty w Moskwie deputacye przyniosły carowi i jego małżonce obrazy świętych, co oznaczać ma błogosławieństwo, wtedy odezwał się car do naczelnika miasta: Dziękuję wam i przyjmuję od was błogosławieństwo z radością. Potrzeba mi, — jakeście słusznie powiedzieli — błogosławieństwa Boga.

Zadowolony jestem z tego, że dzień dzisiejszy mogłem przebyć w Moskwie. Dziękuję wam jeszcze raz serdecznie.

Do marszałka szlachty rzekł car: Dziękuję wam za wasze błogosławieństwo i przyjmuję je. Ostatnie dziesięć lat minęły szczęśliwie. Mam nadzieję, że przy pomocy bożej będzie tak dalej. Szlachcie moskiewskiej wyraźcie moje i carowej podziękowanie.

Tirnowo, 30 maja. Sesya wielkiego sobrania zamkniętą została pośród objawów zapału ze strony ludności i posłów, w obecności pary książęcej. W proklamacyi do narodu, zawierającej w streszczeniu uchwały wielkiego sobrania i wypowiedzianej w formie mowy tronowej na zamknięcie sesyi, książe dziękuje posłom za dokonanie patryotycznego dzieła i winszuje im, że z taką jednomyślnością przyjęli zmianę konstytucyi, będącą oczywistym dowodem miłości ojczyzny u Bułgarów, a zarazem taktu i przezorności, z jaką strzegą i bronią swych praw swobód i autonomii. Ta zmiana ustaw zasadniczych jest, zdaniem księcia, w obecnej chwili cennym nabytkiem dla kraju i dla korony. Proklamacya kończy się słowami: „Przekonany jestem, że lud mój przyjmie tę zmianę, jako jedno z najważniejszych dzieł, pod memi rządami dokonanych". Poczem książe powtórnie dziękuje członkom sobrania i oświadcza, że sesya wielkiego sobrania zostaje zamkniętą.

Cetynia, 30 maja. Wojewoda Simo Popowicz pojechał do Belgradu, aby wręczyć pismo książęce w odpowiedzi na notę króla Aleksandra, rozesłaną przy wstąpieniu na tron.

Konstantynopol, 30 maja *Agence de Constant.* upoważniona jest donieść, że wiadomości rozgłoszone w dziennikach francuskich o rzekomej chorobie sułtana są czczym wymysłem. Sułtan cieszy się wyśmienitem zdrowiem i dzisiaj przyjmował wiele osób na audyencyi.

Nowy Jork, 30 maja. Przeszłej niedzieli w kilku krajach Ameryki północnej spadły ulewne deszcze. Luiziana pod wodą. 10.000 ludzi bez dachu i pożywienia.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 30 maja 1893 r	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	85
Zjednoczony dług w srebrze	97	60
Austryacka renta złota	117	40
5% austryacka renta (marcowa)	96	25
Akcye banku austro-węgierskiego	987	—
Akcye kredytowe	337	75
Londyn	123	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	82
Dukaty austryackie	5	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	40

Wiedeń, d. 30 maja. Ruble 128 75. Cena nafty 18·20 — 19·75. Spirytus 18 30 —. Żyto 7·10 do —·—. Pszenica 8·65. Owies 7·15.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 30/5. (Bez bieżącego kuponu).	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	128	—	129	—
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60	20	60	60
20-to frankówka złota	9	72	9	82
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	50	101	50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95	25	96	25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95	25	96	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	10	98	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	25	101	25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96	50	97	40
4½% „ „ „ „ „	100	50	101	30
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	80	110	80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	70
4½% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	50	99	—
Lwów, dnia 29/5.				
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216	—	219	—
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	256	75	259	75
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	370	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	10	101	80
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	60	101	30
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	97	20	—	—

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	30	98	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	102	25	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	105	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96	—	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96	—	96	70
Losy miasta Krakowa	23	—	25	—
Wiedeń, dnia 29 5. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).				
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97	85	98	05
5% „ „ srebrna za złr. 100	97	70	97	90
4% „ „ złota za złr. 100	117	25	117	45
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	—	—	—	—
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	25	96	45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	148	20	149	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	147	25	147	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	164	50	165	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	196	50	197	40
Obligacye korony węgierskiej.				
5% Renta papierowa za złr. 100	—	—	—	—
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94	80	95	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148	—	149	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	25	142	50
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	30	98	—
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	—	97	—
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95	60	96	55
4% Oblig. indem. Węgier. za 100 złr.	96	—	97	—

Ostatnia dywid.	Listy zastawne.	płacą		żądają	
	3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114	50	115	50
	4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	30	101	10
	4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	100	75
	5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	50	103	20
	4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	30	101	—
	4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	30	101	—
	4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129	30	130	—
	Losy.				
	Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	25	9	50
	Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	197	—	197	50
	Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	50	23	—
	Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	18	25	18	75
	Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	60	13	10
	Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	50	24	50
	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41	50	—	—
	Akcye bankowe i kolejowe.				
8·—	Anglobank na 200 złr.	150	25	150	75
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	123	50	124	—
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	335	75	336	25
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	396	50	397	25
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380	—	—	—
13·—	Laenderbank na 200 złr.	253	80	254	30
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	987	—	991	—
14·50	Unionbank na 100 złr.	253	50	254	25
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2945	—	2955	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	217	50	218	50
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	258	—	259	—

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 maja 1893
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
6.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6.50	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
12.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12 20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8 44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7 31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2 52	„ „ „ „ przystanku	
6 40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7 01	„ „ „ „ „ przyst.	
8 25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4 50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5 00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6 12	rano pociąg pospiesz Nr 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popol. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.12	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7 49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego) Rabki i Mszany Dolnej.
8 05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.18	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.40	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10 46	„ „ „ „ „ Płasz.	
10 54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8 53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1311 110 9
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr 18 „ Krakowa	
7 17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.